

2324

CEKOW

PROJEKT

DO

REFORMY SZKÓŁ

PRZEZ

KAJETANA OSTOJĘ.

KRAKÓW.

NAKŁADEM AUTORA.

Z drukarni Wł. L. Anczyca i Spółki.

1878.



247 8330

PROJEKT
do
REFORMY SZKÓŁ

PROJEKT

DO

REFORMY SZKÓŁ

PRZEZ

KAJETANA OSTOJĘ.

KRAKÓW.

NAKŁADEM AUTORA.

Z drukarni Wł. L. Anczyca i Spółki.

1878.



2324



UP - Kraków BG



1050160418

I.

Szkoły nasze choć urządzone na wzór szkół uchodzących dziś za najlepsze w Europie, to jest szkół niemieckich, nie odpowiadają celowi swojemu, bo nie przynoszą uczęszczającej do nich młodzieży korzyści, do jakich długa i zwykle ciężka praca uczących się uprawniać by się zdawała. Dzisiaj już powszechnie dają się słyszeć głosy, tak u nas jak i u naszych uczonych sąsiadów, że urządzenie szkół publicznych powinno bezwzględnie być zreformowane.

Skarżą się już nietylko matki ale i ojcowie troskliwi o zdrowie swych dzieci, że chłopcy są obarczeni, często nad siły, umysłową pracą i zadaniami szkolnemi różnego rodzaju. Z drugiej strony znowu skarżą się naczelnicy urzędów i kierownicy przedsiębiorstw, że młodzież przynosi ze szkół do życia czynnego wiele zarozumiałości, a nadzwyczaj mało wiadomości użytecznych.

Z tych dwóch na pozór tylko sprzecznych zarzutów wypada wnosić, że w szkołach naszych

udzielanie wiadomości mało potrzebnych w życiu zabiera czas, któryby mógł być poświęcony nauce przedmiotów więcej użytecznych. Może być także, że system nauczania jest wadliwy. Chociaż już dzisiaj «Rószczką dziateczki Duch święty bić nie radzi», choć niby minęły te czasy, gdy męczyć nauką znaczyło tyle co uczyć, to zawsze jeszcze wymagania szkolne są źle zastosowane do natury i potrzeb młodego wieku. Trudnem i uciążliwem jest wypełnianie powinności szkolnych, szczególnie dla młodzieży posiadającej obok znacznych zdolności wielką żywość charakteru.

Często zaś najlepsi uczniowie wychodzą na ludzi najnieporadniejszych w świecie. Tacy pilni i utalentowani młodzieńcy kierują zwykle łódź swoją do przystani jakiego urzędu publicznego, ażeby tam odpocząć przez resztę życia po kilkunasto letniej pracy szkolnej. Dobrze uczący się młody człowiek staje się łatwo zarozumiałym, bo nim jeszcze wyszedł ze szkół, musiał spostrzedz, że ludzie jego zawodu, zajmujący ważne stanowiska i uchodzący za uzdatnionych, są daleko słabsi od niego w wielu gałęziach wiedzy. Młodemu człowiekowi ani przez myśl nie przejdzie, że ta jego względna wyższość ztąd pochodzi, że starsi już zapomnieli wiele rzeczy, które on ma jeszcze w świeżej pamięci. Zapomina on zaś najłatwiej to, co rzadko się ma w używaniu, a więc to, co mniej jest potrzebne.

Między różnemi gałęziami wiedzy egzystuje w szkołach naszych szczególna jakaś hierarchia; i tak: wykształcenie klasyczne oparte na znajomości języków starożytnych, ma być niby szlachetniejsze, niż to, którego podstawą jest znajomość praw i zjawisk przyrodzonych; nauka prawa stoi od dawna na najwyższym szczeblu tej szkolnej hierarchii; skończony prawnik, to znać tyle co tęga głowa, a kształcący się na gospodarza wiejskiego, jeśli nie jest młodym próżniakiem, to chyba musi być umysłowo niezdatnym do tak zwanych wyższych zawodów.

Leży w naturze ludzkiej piąć się na szczebel uważany za najwyższy, a więc wszystko się ciśnie do tych niby wysokich nauk, które dotąd zapewniały każdemu kawałek spokojnego chleba a niektórym nawet pomogły do wielkich godności.

Prawie cała szczerze ucząca się młodzież ma na celu otrzymanie urzędu, to jest stałego regularnie płatnego miejsca. Natłok do urzędów staje się coraz większy, a zawiedzione nadzieje wywołują częste skargi na niesprawiedliwość i wszechwładność protekcji. Dyploma uniwersyteckie i tytuły doktorskie stają się jak szlachectwo bez majątku, «die Tittel ohne Mittel»; kraj zaś coraz bardziej ubożeje, bo najlepsze jego siły, zamiast się przygotować nauką do produkcyjnej pracy, szukają w szkolnych dyplomach tytułu i prawa

do kierowania ludźmi mających bogactwo krajowe wytwarzać.

To się tyczy nie tylko urzędników administracyjnych i sądowych ale i technicznych także. Edukacja techniczna bez pracy ręcznej nie może być nigdy kompletną. Młody człowiek, który chodził zawsze w rękawiczkach, który umie władać tylko piórem i cyrklem, może być użyty korzystnie w jakim biurze technicznym; szkoły dzisiejsze przygotowują bowiem tylko do biur i do komptuarów. Kto sam rękami nie pracował, kierować ręczną pracą nigdy nie będzie mógł dobrze. Nie jeden młody technik z tytułem inżyniera wzięłby się chętnie do ręcznej pracy, ażeby nabyć praktycznych, w jego zawodzie koniecznych potrzebnych wiadomości, ale to jest za późno; chcąc się czego nauczyć, trzeba aby pan inżynier przyjął na dłuższy czas kondycję ucznia pod rozkazami nieokrzesanego zwykle robotnika. Kończy się więc zwykle na tem, że uczony technich staje się biurokratą kierującym robotami, których sam nigdy nie robił, a robotnik nieuczony rzadko kiedy może sam co wydoskonalić.

Dzisiejsze urządzenie szkół zdaje się być oparte na tej zasadzie, że pracą ręczną mają się trudnić ludzie bez zdolności i bez majątku; młodzież zaś chcąc się uczyć i posiadając jakie takie środki utrzymania, powinna się sposobić w szkołach do kierowania ludźmi pracującymi ręcznie.

Przez lat nieraz dwadzieścia młody człowiek żyje tem szkolnem życiem, które nie ma nic wspólnego z tem, co go na zewnątrz otacza. To długie zatrudnienie myśli przedmiotami niby wyższymi nad zaspokojenie codziennych potrzeb życia czyni młodego człowieka w końcu niezdatnym do samodzielnych przedsięwzięć. On będzie szukał takiej posady, gdzie wszelka czynność jest dokładnie naprzód oznaczoną, gdzie nie ma żadnego ryzyka i praktycznie żadnej odpowiedzialności. Jeśli mu się nie uda wyczekać, wyczapkować lub wyintrygować lepszego miejsca tego rodzaju, będzie on wegetował w jakim biurze i skarżył się całe życie na ludzi i na losy. Natłok do urzędów i do tak zwanych uczonych profesyi jest już dziś tak wielki, że doktorowie prawa szukają korepetycyi, doktorowie medycyny mają często zegarki w urzędzie zastawniczym, skończeni prawnicy starają się o urzęda gromadzkie, a inżynierowie biorą miejsca dyurnistów. Oto jest przyszłość, jakiej się może spodziewać przy dzisiejszym systemie szkół młodej pilna i utalentowana.

Podziwiamy nieraz tak zwany rozum chłopski czyli praktyczny i zdrowy sąd naszych wieśniaków, których władze umysłowe rozwijały się nie w szkołach, lecz w obcowaniu z ludźmi i w codziennych staraniach o zaspokojenie potrzeb życia. Podziwiamy także często zdrowy sąd kobiet, który szczególnie u żon profesorów i urzędników

nieraz bardzo korzystnie się odznacza od sądu ich uczonych mężów. Nasi ziomkowie staroza-konni nie w szkołach średnich ani wyższych na-bywają swej zręczności w handlu i sprawach pieniężnych, której im słuszenie zazdrościmy. Wi-dzimy na koniec, że ludzie, którzy majątki robią, zwykle już za młodu, zaczęli pracować na siebie, mamy nawet nie rzadkie przykłady, że z dwóch braci ten, który najkrócej chodził do szkół, najprę-dziej się czego dorobił. Nieumiejętność i niewiado-mość nie mogą być przyczyną zdrowszego sądu i większej zręczności, potrzeba więc wnosić, że kil-kunasto letnie zajęcie się przedmiotami nie mający-mi związku z codziennem życiem, czyni młodzież niezdadną do walki o byt. Kto jednym ciągiem kil-kanaście lat przesiedział w szkołach, ten może być potem dobrym urzędnikiem lub nawet uczonym z profesyi, ale praktycznym człowiekiem z tru-dnością będzie.

Wszyscy się chcą kształcić do pracy umy-słowej, że jednak sama ta praca nie wytwarza nic takiego, co by mogło zaspokoić jedną z mate-ryalnych potrzeb życia, więc ci, co się tak kształ-cą, rachują na pomoc a często na wyzyskanie pracy ręcznej.

Pedagodzy amerykańscy powiadają, że nauka bez pracy ręcznej nie może dać pełnego wy-kształcenia; być może, że owa wyżej wspomniana wyższość żony nad mężem pochodzi ztąd, że

w życiu kobiety zajmują pewne miejsce roboty ręczne i domowe.

W Niemczech są bardzo uczone i liczne szkoły, we Francyi a szczególnie w Anglii wyższe szkoły są względnie mniej uczęszczane, jednak przemysł i bogactwo krajowe lepiej się tam rozwijają a nauki stoją równie wysoko jak w Niemczech.

Nasi uczeni sąsiedzi zaczynają to spostrzegać, i dlatego coraz więcej podnosi się u nich głosów wołających o reformę szkół publicznych. Z jednej strony obciążenie młodzieży wymaganiami szkolnemi, z drugiej strony spostrzeżony brak potrzebnych wiadomości u tej młodzieży, stały się najbliższą przyczyną zajęcia się sprawami szkolnemi i w Wiedniu. Nie wiemy czy współobywatele nasi zaczynają się samych siebie pytać, czy nauka języka greckiego i łacińskiego jest w samej rzeczy koniecznie potrzebną nie tylko księdzu, prawnikowi i lekarzowi, ale w ogóle każdemu wykształconemu człowiekowi.

Z Syntaxą, Poetyką i Retoryką łączą się wspomnienia pierwszej młodości a więc najszcześniejszej pory życia, nic więc dziwnego, że języki starożytne mają gorliwych zwolenników nawet między tymi, którzy już dawno tę trochę zapomnieli, której się byli kiedyś w gimnazyum nauczyli. Są jednak ludzie prawdziwie uczeni jak: Dühring i Wildner-Maithstein, którzy literaturze starożytnej przyznają tylko wartość historyczną, i którzy wyraźnie przeczą, ażeby znajomość sta-

rożytnych języków miała być potrzebną prawnikowi lub lekarzowi, a tem mniej człowiekowi w ogóle oświeconemu.

W Niemczech nie było nigdy wielkich sympatyj do romanizmu, nie dziw więc, że się najpierwej tam przeciw łacinie obrócono. Że w szkołach mających jedynie na celu naukę starożytnych języków, może być korzystnie zastąpiona przedmiotami powszechniejszej użyteczności, to na to się łatwo zgodzi każdy myślący i bezstronny człowiek.

Zadaniem naszych gimnazyów jest dziś wykształcenie klasyczne, oparte na znajomości języków i piśmiennictw łacińskiego i greckiego. Gimnazya są jednak zarazem szkołami przygotowawczemi do pewnych profesyj uczonych, które niby bez łacińskiego języka obejść się nie mogą. W interesie tych, którzy się kształcą do owych profesyj, połówka czasu bywa przez 8 lat poświęcona nauce przedmiotów, których wartość pod względem ogólnego wykształcenia jest przeceniona, a pod względem użyteczności dla znacznej liczby uczących się — jest żadną.

Druga gałąź szkół średnich, tak zwane szkoły realne, mają także więcej niż jedno zadanie. Uczęszczająca do nich młodzież odbiera przez 7 lat ogólne, każdemu człowiekowi potrzebne wykształcenie; największa jednak część czasu jest poświęcona tutaj nauce przedmiotów technicznych, ażeby przygotować wychodzącą ztąd mło-

dzież do praktyki przemysłowej i handlowej, albo też do słuchania kursów na wyższych szkołach technicznych.

Zawody przemysłowe są dziś rozliczne; jedne z nich wymagają wiadomości przeważnie chemicznych, inne znów handlowych, tak że w szkole, która ma przygotować do każdego bez różnicy tych zawodów, musi być wykładane mnóstwo przedmiotów, jednemu lub drugiemu niepotrzebnych. Każdy z uczniów jest tutaj zmuszony przygotowywać się nietylko do swego własnego zawodu, ale i do zawodów wszystkich swoich kolegów. Że takie przygotowanie nie może być ani gruntowne ani wystarczające, to rzecz oczywista.

Te 7 lub 8 lat spędzonych w szkołach średnich musiały być poprzedzone przynajmniej czterema latami nauki elementarnej tak, że samo przygotowanie do wyższych nauk wymaga dwanaście lat pracy nadzwyczaj szkodliwej ciału, a wątpliwej użyteczności dla ducha.

Gdyby szkoły niższe i średnie miały tylko jedno zadanie, to jest udzielanie wiadomości potrzebnych każdemu człowiekowi, czas poświęcony naukom mógłby być o wiele krótszy, a wykształcenie mogłoby być zupełniejsze. Wykształcenie ogólne jest równie użyteczne w każdym zawodzie, nauki zaś specjalne, przygotowujące do pewnych zawodów, powinny zawsze mieć na celu tylko jedną, ściśle ograniczoną gałąź czyn-

ności ludzkiej. Tym tylko sposobem może być skrócony czas potrzebny tak do wykształcenia ogólnego jak i do nabycia wiadomości zawodowych.

Dzisiaj rodzice muszą zgadywać jaki zawód odpowiedziałby najlepiej zdatnościom i usposobieniom każdego z ich dzieci. Zadanie to jest nadzwyczaj trudne, a pomylenie się w tym względzie jest często przyczyną zwichniętych egzystencyj. — Dzieci bez żadnych prawie wiadomości, liczące czasem nie więcej jak lat 10 nie mogą jeszcze wiedzieć, jakiemu zawodowi najlepiej by odpowiedziały ich zdatności, a tu nie ma czasu do stracenia, trzeba wybierać między łaciną gimnazyów a matematyką szkół realnych.

Młody człowiek powinien sam decydować o swym przyszłym losie, potrzeba mu więc dać pierwszej wykształcenie ogólne i czas potrzebny do rozpatrzenia się w świecie, aby mógł sobie wybrać zawód odpowiadający najlepiej zdolnościom jakie posiada i stosunkom w jakich się znajduje.

Na miejsce szkół ludowych, realnych i gimnazjalnych utworzyłoby potrzeba «Szkół powszechnych».

II.

Szkół powszechnych jedynym zadaniem byłoby dać owo wykształcenie ogólne, które jest potrzebne w każdym zawodzie, ażeby osiągnięte korzyści mógł jak najlepiej zużytkować w swoim własnym i w interesie ogółu.

Przedmiotem nauk w szkołach powszechnych musiałoby być wszystko to, co w bieżącym wieku jest w kraju uczącego się najpotrzebniej i najużyteczniej wiedzieć i umieć.

Szkoła i łacina były tak ściśle przez kilkanaście wieków ze sobą związane, że jeszcze dziś nie jeden jest tego przekonania, że w starożytnych dziełach znajdują się nie tylko wielkie piękności literackie, ale że tam jest jakaś szczególna siła, która podnosi ducha i uszlachetnia umysły.

Studyum arcydzieł literatury starożytnej czy nowożytnej wywiera zawsze wpływ dobroczynny na umysły i na obyczaje; chcemy nawet przypuścić, że piśmiennictwo greckie i łacińskie jest w takie arcydzieła bogatsze niż którekolwiek z pi-

śmiennictw nowożytnych; potrzeba nam jednak zastanowić się nad tem, czy owa korzyść moralna, którą odnieść możemy z dokładnej znajomości języków starożytnych odpowiada poświęconemu tej nauce czasowi i czy ona jest w stanie wynagrodzić czas za stratę poniesioną przez zaniedbanie innych nauk.

Piśmiennictwo ojczyście jest każdemu przystępne, a znajomość arcydzieł własnego narodu powinna w każdym razie poprzedzać studyum obcego piśmiennictwa.

Języki starożytne musi posiadać każdy badacz dziejów, może być nawet, że język łaciński jest potrzebny każdemu uczonemu. Że jednak bez znajomości tego języka można być bardzo wykształconym człowiekiem, o tem nikt nie wątpi, a zatem języki starożytne nie należą do przedmiotów, które w szkołach powszechnych wykładaćby potrzeba.

Nie jest naszym zamiarem stawiać tutaj wyczerpujący program nauk dla szkół proponowanych, sądzimy jednak, że do bliższego oznaczenia wiadomości, mogących dać wykształcenie ogólne, pożytecznem będzie skreślić tutaj:

Szkic programu dla szkół powszechnych.

1. z Religii to, co podług przepisów kościoła każdy obowiązany jest wiedzieć. Rozumowania i dowody osiągają w tym przedmiocie często bardzo cel przeciwny zamierzonemu. Potrze-

bną jest także ogólna znajomość dziejów biblijnych, bez niepotrzebnych jednak dat chronologicznych i cytacyj tekstów. Zadaniem szkoły jest nauczanie, a więc tylko takie ćwiczenia, które mogą ułatwić nabycie wiedzy lub umiejętności, będą miały miejsce w szkole.

2. **Język ojczysty.** Biegłe i poprawne władanie tym językiem, tak w mowie jak i w piśmie, powinien być oparty na dokładnej znajomości prawideł. Badanie i roztrząsanie teoretyczne powinny być zostawione filologom.

3. **Język obcy.** Biegłość praktyczna w języku narodu, z którym nas najbardziej wiążą stosunki polityczne lub handlowe, jest potrzebna każdemu człowiekowi wykształconemu.

4. **Rachunki.** Cztery działania i reguła trzech, na piśmie i w głowie, liczbami całymi i dziesiętnymi. Ułamki zwyczajne i łańcuchowe, tak jak wszelkie reguły złożone nie mają praktycznej wartości; potrzebną jest natomiast biegłość w używaniu logarytmów i ich zastosowanie do rachunku odsetków złożonych. Obliczanie powierzchni i objętości należy także do rachunków. Działania matematyczne, mające służyć tylko do rozwinięcia umysłu, miejsca w tej szkole mieć nie powinny.

Utrzymanie ksiąg rachunkowych, choć nie jest działaniem arytmetycznem, ma jednak na celu rezultata liczbowe, ktokolwiek coś posiada lub ma szczegółowe dochody i wydatki, potrze-

buje regularnie utrzymywać pewne rachunki, ażeby mógł zawsze sobie samemu, a w razie potrzeby i drugim wykazać swój stan majątkowy. Gdzie nie ma regularnie utrzymywanych ksiąg, tam nie ma i porządku w gospodarstwie. Nie chodzi tu o wielkie wiadomości buchalteryczne, ale trzeba, żeby młodym ludziom znajomy był cel i urządzenie inwentarza, żurnalu, kasy i księgi głównej.

5. *G e o g r a f i a*. Jej przedmiotem ma być opis szczegółowy prowincyi naszej i państwa, do którego ona należy; potem opis krajów, które dla sąsiedztwa lub dla innych przyczyn wywierają wpływ przeważny na nasze stosunki; w końcu opis powierzchni kuli ziemskiej w ogóle. Ażeby przyjąć pamięci w pomoc, potrzebne są do tej nauki liczne mapy przedstawiające nie tylko topografię i polityczny podział krajów, ale także różne stosunki społeczne, stan oświaty, przemysłu, produkta naturalne etc.

6. *N a u k i p r z y r o d z o n e*. Historyi naturalnej trzebaby poświęcić więcej czasu niż dotąd to ma miejsce w szkołach średnich. Zaczawszy od roślin i zwierząt krajowych, trzebaby przejść przez cały świat organiczny, trzymając się podziałów przyjętych w tej nauce. Podstawy naturalne podziału na klasy, familie i rodzaje dałyby się lepiej wytłumaczyć po opisaniu szczegółowym. Geologia oparta na znajomości dawnych organizmów, nie może być dobrze pojętą bez

licznych okazów. — Druga gałąź nauk przyrodzonych, to jest Fizyka jest lepiej uwzględniona w szkołach średnich, dotychczasowy program tej nauki mógłby być zatrzymany z małemi zmianami po usunięciu wywodów matematycznych.

7. Dzieje. Nauka historii nie będzie się wdawać w ocenienie zdarzeń, to jest nie będzie ona wywodzić co prawdopodobnie było przyczyną a co następstwem; zostawi ona to późniejszemu sądowi każdego z uczących się. Uprzedzenia i namietności stronnicze bywają u młodzieży dopiero w szkołach z wielką szkodą ludzkości sztucznie wytworzone.

Historia tak jak Geografia powinna traktować najobszerniej to co nas najbliższej dotyka, a więc dzieje ojczyste, potem dzieje narodów sąsiednich, a na koniec ludów i państw, które w pewnych epokach wywierały przeważny wpływ na losy ludzkości w ogóle.

Do zatrzymania i uporządkowania w pamięci dat i imion osób i miejscowości potrzebne są tutaj liczne tabelle kolorowane i zestawienia graficzne.

8. Piśmiennictwo. Chcąc dokładnie posiadać język, trzeba znać i piśmiennictwo jego. Dzieje piśmiennictwa są poniekąd dziejami czynności umysłowej ludów a owoce tej czynności są ich wspólnem bogactwem.

Oprócz znajomości własnego piśmiennictwa potrzebną jest wykształconemu człowiekowi zna-

jomość dziejów najbogatszych obcych pismienictw.

9. Dzieje sztuk pięknych. Obok piśmiennictwa najważniejszym czynnikiem cywilizacji są sztuki piękne. Potrzebnem jest tedy wiedzieć, gdzie, kiedy i na jakich podstawach się one rozwijały. Celem sztuk pięknych jest uzmysłowienie ideału, ztąd częsty ich związek z wiarą w świat nadzmysłowy. Sztuka u Greków i Rzymian jest nierozdzielna od Mitologii. Znajomość głównych postaci i zdarzeń mitologicznych, potrzebną jest do zrozumienia sztuki i piśmiennictwa u starożytnych.

10. Rysunki. Od wolnej ręki w ogóle, szczególnie rysunki geometryczne wykonane bez linii kształcą rękę i oko. Umiejętność ta jest potrzebną każdemu kto chce zrozumieć plany topograficzne, projekta budowli i robót inżynierskich, jako też rysunki maszyn wszelkiego rodzaju. Dziś każdy człowiek wykształcony powinien być w stanie nie tylko zrozumieć rysunki zrobione przez ludzi fachowych, ale także wyrazić własne swe myśli sposobem wykreślnym.

Nauka rysunków może być już w bardzo młodym wieku udzielana.

11. Śpiew, jest naturalną potrzebą młodego wieku; organa oddechowe ażeby się prawidłowo rozwijały, muszą być ćwiczone, a śpiew jest najestetyczniejszym tego rodzaju ćwiczeniem. Nauka śpiewu rozbudza zamiłowanie w muzyce i służy

do odkrycia owych wyjątkowych głosów, które się często równają milionowym posagom. Śpiew jak muzyka w ogóle jest bodźcem do stowarzyszenia i jest najpopularniejszą sztuką piękną.

12. Gimnastyka. Zaprowadzenie gimnastyki w szkołach publicznych było niezbędną potrzebą. Nic jest tak nieznośnem i przeciwnem naturze młodego wieku, jak nieruchomość i milczenie. Dawniejsze urządzenie szkół wytępieło temi dwoma środkami wesołość młodego wieku a skutki tego systemu, przeszedłszy prawem spadku z dziadów i ojców na dzieci, dziś w rodach uczących się łatwo spostrzegać się dają. Czas był wielki położyć tamę temu barbarzyństwu; ze śpiewem i z gimnastyką wprowadzone życie do szkoły, pozwala młodzieży orzeźwić się ruchem i głosem po fadydze spowodowanej nieruchomością i milczeniem. Ćwiczenia gimnastyczne rozwijając zręczność i siłę utrzymują przy zdrowiu, które jest pierwszym warunkiem do osiągnięcia któregośkolwiek z celów życia. Ludzie z dobrem zdrowiem i silną budową ciała, mają we wszystkich zawodach pierwszeństwo przed równie uzdolnionymi, lecz fizycznie słabszymi indywiduami. W zdrowem ciele zdrowa myśl, mówi filozof rzymski.

Gimnastyka przygotowuje także do tańca, pływania, biegania na łyżwach i jeżdżenia konno, które to ćwiczenia młody człowiek będzie musiał sobie później przyswoić. Metoda nie zosta-

wia zwykle nic do życzenia, ale czas poświęcony gimnastyce w szkołach niższych i średnich jest niewystarczający. Zręczność i siła mogą się dobrze rozwinać tylko w skutek często powtarzających się ćwiczeń.

Przedmioty dotąd wyliczone są już objęte programem nauk naszych szkół średnich. Potrzeba tych wiadomości zdaje się więc być powszechnie uznaną; różnica zdań może mieć miejsce tylko co do podziału godzin, którego nauce każdego z tych przedmiotów trzeba poświęcić. Do ogólnego wykształcenia potrzebne są jednak i inne jeszcze wiadomości, które równocześnie z wymienionymi nabyte być mogą, a które w programach szkół średnich nigdzie nie napotykamy. I tak, powtarzamy za Janem Kochanowskim:

Szanowne zdrowie,
Nikt się nie dowie,
Jako smakujesz,
Aż się zepsujesz.

Ale co potrzeba czynić, a raczej od czego potrzeba się chronić, aby utrzymać zdrowie, to tego nie uczą w szkołach specyjalnych.

13. Hygiena czyli nauka o zdrowiu jest zbiorem wiadomości potrzebnych nie tylko lekarzowi, ale każdemu człowiekowi w ogóle. Ciemnota powszechna w tym przedmiocie dzieśiátkuje ludność i niszczy siły żywotne obecnych i przyszłych pokoleń. Jaki wpływ ma powietrze woda i światło na rozwój organizmów i na utrzy-

manie zdrowia ludzkiego, dowiadujemy się zwykle dopiero po smutnem doświadczeniu w tym względzie. Skutki szkodliwych pokarmów, napojów i mieszkań nie zawsze się dają spostrzedz odrazu, lecz ułomności starszego wieku są po największej części następstwem błędów źle pouczającej się młodości.

Oprócz znajomości warunków potrzebnych do utrzymania zdrowia potrzebną jest jeszcze umiejętność chodzenia około chorych i ratowania nagle w niebezpieczeństwo życia popadłych, jako to: uduszonych, otrutych, rannych itp. Jak grubą i powszechną jeszcze jest nieumiejętność ratowania w tych wypadkach, jest rzeczą czasem ciężką do uwierzenia.

14. Finansowość prywatna czyli nauka o bankach, towarzystwach i zakładach mających na celu korzystny obrót kapitałów ruchomych jest potrzebną każdemu, kto ma nadzieję jaki grosz sobie zaoszczędzić. Nie chcąc zbyt ograniczać wolność osobistą, państwo nie może się opiekować jak małoletniemi członkami stowarzyszeń związanych dla zarobku. W transakcyach pieniężnych wyzyskiwanie nieoświeconych będzie zawsze rzeczą nieuchronną. Prawa karne nie potrzebują być przekraczane, a ciężko zarobiony grosz może być stracony w przedsięwzięciu, które nie mogło się skończyć inaczej, jak tylko zubożeniem założycieli i ruiną udział biorących.

Gdy idzie o zdrowie mówimy: Każdy wie co mu może szkodzić a co nie; gdy idzie o majątek powiadamy: Każdy wie najlepiej, co ma ze swemi pieniędzmi robić. Otóż każdy powinien wiedzieć jedno i drugie, ale w rzeczy samej nie wielu jest takich, którzy to wiedzą; w szkołach tego nie uczą a doświadczenie dużo kosztuje.

W dzisiejszych czasach pieniędzy się nie pożyczają temu, kto ich potrzebuje, ale się je umieszcza tam, gdzie kapitał będzie względnie bezpieczny, wysokość odsetków stosowna do bezpieczeństwa kapitału i pewności regularnej wypłaty procentów. — Ażeby ocenić wszystkie te prawdopodobieństwa, potrzeba znać cel przedsięwzięcia, zakres działania, sposób kontroli i wartość osobistości kierujących przedsięwzięciem. Wobec nowo zawiązujących się towarzystw ostrożność musi być podwojona, tutajby trzeba wiedzieć nawet, co się za kulisami dzieje.

Ażeby taki interes dobrze ocenić, potrzeba jasnego pojęcia o sposobie zawiązywania towarzystw, o środkach zebrania kapitałów, o akcyach czyli udziałach, o priorytetach i obligacjach, o syndykatach, kursie wypuszczenia, o primach, losowaniach, procentach i komisjach, i różnych finansowych operacjach, które czasem bywają nautycznie tak sztucznie skombinowane, że największa część udział biorących nic z tego nie rozumie.

Dokładna znajomość operacyj finansowych należy do wykształcenia ogólnego, bo oszczędność

będąca celem każdej pracy objawia się najpierwej w postaci kapitału ruchomego, który szuka umieszczenia.

15. Prawo. Nieznajomość prawa nikogo nie tłumaczy—jest zasadą sądownictwa. Z tego wypadałoby wnosić, że prawa są powszechnie znane ludowi, albo przynajmniej że państwo przedsięwzięło skuteczne środki do jak największego rozpowszechnienia wiadomości prawnych. Otóż rzecz się ma całkiem przeciwnie, niewiadomość w tym przedmiocie jest powszechna; jeśli się znajdują ludzie niefachowi, którzy posiadają pewne praktyczne wiadomości prawne, to ci je nabyli własnem, zwykle smutnem doświadczeniem; to są ludzie mądrzy po szkodzie.

W dawnych czasach kiedy sprawiedliwość była wymierzana przez ławnych i rajców, prawo zwyczajowe było powszechnie znane ludowi; dopiero po zaprowadzeniu prawa rzymskiego język łaciński stał się koniecznie potrzebnym do nabycia wiadomości prawnych. Od założenia uniwersytetów, prawnictwo stało się profesyą przystępną tylko tym, którzy przez studia klasyczne przygotowani zostali do nauki prawa.

Niedogodność wynikająca z nieznajomości prawa dawała się czuć najbardziej ludziom mającym rozległe stosunki handlowe. Znajomość prawa handlowego i wekslowego jest dziś uważana za koniecznie potrzebną każdemu kupcowi, to też przedmiot ten bywa wykładany we wszystkich

szkołach handlowych. Niektóre gałęzie prawa cywilnego należą do programu nauk wyższych szkół rolniczych i pewnych zakładów technicznych. Jest tedy praktycznie dowiedzione, że prawa mogą się uczyć młodzi ludzie, którzy klasycznemu studium się nie poświęcali i którzy po łacinie nie umieją.

Wielu uczonych prawników jest tego zdania, że rozpowszechnienie wiadomości prawniczych nie przyniosłoby szkody ludziom tego zawodu; zresztą dobro ogółu musi zawsze iść przed interesem pewnych klas lub zawodów.

Nauka popularna prawa tak jak nauka o zdrowiu powinna wskazywać niebezpieczeństwo i chronić od wypadków; środki zaś które mają naprawić złe już wyrządzone, należeć będą ostatecznie do ludzi fachowych.

Oprócz pewnej znajomości prawa potrzebną jest każdemu obywatelowi ogólna znajomość organizacyi politycznej państwa i prowincyi. Powinności i prawa obywatelskie powinny być znane każdemu.

Za pomocą dobrze ułożonych kompendyów znajomość prawa prywatnego stałaby się przystępna szkolnej młodzieży i wkrótce byłaby rozpowszechnioną między ludem.

Wykład nauk w szkołach powszechnych byłby rozłożony na lat 8, ze skończonym 6-tym rokiem dzieci przychodziłyby prosto do tej szkoły tak, że wszelkie szkółki i szkoły ludowe musiałyby

być urządzone jako pierwsze klasy Szkół Powszechnych. Trzeba, ażeby o ile możliwości dzieci zaczynały naukę zaraz ze skończonym 6tym rokiem, tym sposobem młodzież 14-letnia, jużby wychodziła ze szkół z wykształceniem ogólnem.

My mieszkańcy środkowej Europy tak jesteśmy przyzwyczajeni widzieć młodych ludzi wychodzących ze szkół już mocno pod wąsem, że niejednemu z nas będzie trudno pogodzić się z myślą, aby chłopcy 14-sto letni mogli robić co innego jak chodzić do szkoły. W Ameryce i w Anglii młodzież wcześniej przechodzi ze szkoły książkowej do szkoły życia; pomimo że tam podobnie jak u nas wykształcenie ogólne jest połączone z przygotowaniem do zawodów specjalnych, to 18-sto letni młodzieńcy już zwykle skończyli tam swoje studia. Ci, którzy się nie przygotowują do zawodów wymagających dłuższej teoretycznej nauki, jeszcze wcześniej wchodzą do życia praktycznego.

Niech szanowny czytelnik weźmie do rąk sławną książkę Samuela Smajlsa pod tytułem: »Własna pomoc«, a znajdzie tam, że ludzie, którzy najwięcej zdziałali dla siebie i dla społeczeństwa, już w bardzo młodym wieku zaczęli pracować nie tylko głową ale i rękami. Wielu z nich posiadało z początku bardzo skromne wykształcenie ogólne.

Między mężczyznami, którym ludzkość winna jest największe odkrycia i najważniejsze wynalazki

mało jest takich, którzy przez 8 lat mieli sposobność kształcenia się w wiadomościach ogólnie potrzebnych; nie jeden z nich musiał później dopiero uzupełniać swe wykształcenie. Wrodzone zdolności i młodemu wiekowi właściwa energia mogły u nich czasowo zastąpić elementarne nieraz wiadomości. Wyższość rasy anglo-saxońskiej nad innymi wysoko cywilizowanymi narodami leży przedewszystkiem w jej większej energii, której zawdzięcza wychowanie swej młodzieży. U Anglo-Saxów szkoła nie wytępia, lecz owszem rozwija ten wielki przymiot, który u starych Rzymian nazywał się cnotą.

Że 8 lat są przeciągiem czasu wystarczającym do udzielania młodzieży wiadomości równie potrzebnych w każdym zawodzie, mamy na to dowód w naszych szkołach średnich. Rachując 4 lata przygotowania w szkole ludowej, potrzeba do skończenia gimnazjum lat 12 a do skończenia szkół realnych lat 11. Ponieważ zaś połówka czasu w szkołach średnich jest poświęcona naukom zawodowym, więc 4 lata w szkole ludowej i 4 lata w szkołach średnich są obrócone dzisiaj na wykształcenie ogólne.

Nie jeden zapewne będzie tego zdania, że wiadomość przedmiotów powyżej wyliczonych może dać wykształcenie tylko bardzo powierzchowne i wcale niewystarczające w pewnych stosunkach i położeniach społecznych. Że się w szkole wszystkiego co jest potrzebne w życiu nauczyć

nie można, wiemy to wszyscy z doświadczenia; że ludzie myślący uczą się aż do końca życia, to także nie podlega wątpliwości. Niechaj wykształcony, nawet uczony czytelnik raczy tylko zrobić inwentarz wszystkich swoich wiadomości, z tych niech łaskawie odtrąci to co należy do jego zawodu i to, czego się dopiero po wyjściu ze szkół nauczył, a może być, że rezultat tak otrzymany będzie w niektórych względach skromniejszy od naszego programu nauk dla Szkół Powszechnych.

Ważniejszem niż odpowiedź na te możebne zarzuty jest rozwiązanie zadania: jak ulżyć ciężarowi uczącej się młodzieży, i jak zarazem powiększyć sumę potrzebnych wiadomości, które ma ona wynieść ze szkoły?

W gimnazyach i szkołach realnych ilość godzin szkolnych jest mała, lecz młodzież musi się uczyć tutaj właściwie w domu. W wielu przedmiotach naukowych główną czynnością nauczyciela jest zadanie, a potem wysłuchanie lekcji. Największem obciążeniem młodzieży są zadania szkolne, których się ona uczyć lub które wypracowywać potrzebuje w domu. Nic łatwiejszego jak zadać coś komu do wypracowania lub do nauczania się, to nadzwyczaj upraszcza czynność nauczycielską, ale uczniowi utrudnia wypełnienie jego powinności. Najlepszym środkiem aby drugich zbyt nie obciążać pracą, jest pracować razem z nimi.

Liczba godzin szkolnych powinna być tak zwiększoną, aby młodzież mogła w szkole uczyć się na pamięć i wypracowywać swoje zadania, a po za szkołą być zupełnie wolną od pracy naukowej.

Zwolennicy systemu obecnego powiedzą może, że praca po za szkołą, będąc zależną od woli uczących się, jest najlepszym środkiem do rozbudzenia w młodych umysłach poczucia powinności do rozwinięcia energii przez walkę, którą musi staczać to poczucie ze skłonnościami młodego wieku. Niezawodnie, cnota każda rozwija się najlepiej w walce, to jest jeżeli w niej nie zostanie pokonana. Ci, co się oparli pokusom, stoją moralnie wyżej od tych, co na nie nie byli wystawieni; a jednak modlemy się: Nie wódz nas na pokuszenie! a od dzieci naszych staramy się o ile możliwości oddalać wszelkie pokusy.

Poczucie powinności wzmacnia się wypełnianiem tego, co za powinność naszą uważamy, a osłabia się niezmiernie powtarzaniem się niewypełnianiem włożonych na nas obowiązków. Wiedzą o tem dobrze rodzice i opiekunowie, to też nie rachując na poczucie powinności, czuwają oni ciągle nad tem, aby dzieci się uczyły i wypracowywały swe zadania szkolne. Dzieci bywają męczone nauką nie w szkole, lecz w domu.

Rodzice bardzo zatrudnieni albo nie mieszkający tam, gdzie jest szkoła, zmuszeni są powie-

rzyć obcym czuwanie nad domową nauką dzieci, ztąd koszta na korepetycyę i na dyrektorów. Gdyby pieniądze wydane w ten sposób zostały na lepsze urządzenie szkół publicznych, nauczyciele mieliby lepsze utrzymanie, dzieci byłiby szczęśliwsze a rodzice spokojniejsi.

Stosowne umieszczenie dzieci na stole i stancyi jest dla rodziców mieszkających za miastem ważnem bardzo i nieraz trudnem zadaniem. Ponieważ dzieci mają się uczyć najwięcej w domu, rodzice się muszą starać umieścić je u takich osób, które albo same mają z książkami tylko do czynienia, albo też nie mając wcale zatrudnienia, mogą czas swój poświęcić czuwaniu nad nauką dzieci. Takimi osobami są przedewszystkiem nauczyciele szkół publicznych i niżsi urzędnicy w służbie czynnej lub pensyonowani.

Wpływ przykładów i otoczeń jest w młodym wieku nadzwyczaj potężny. W młodym człowieku, który widzi kierowników swoich zajętych tylko czytaniem, pisanem i biurową robotą, nie może zrodzić się chęć do przemysłowej pracy. On bezwiednie nauczy się tam szanować tylko czynność umysłową, a od wyobrażeń, które ztamtąd wyniesie, zależeć głównie będzie kierunek jego przyszłych dążeń.

Rodzice nie wiedzą wprawdzie, jaki zawód będzie którego z ich dzieci, a choćby i wiedzieli, to rodzeństwa dzielić nie mogą i umieszczając każde z nich u osób mających zatrudnienie od-

powiadające przyszłemu zawodowi dziecka. Jakikolwiek jednak będzie ten zawód, przykład ludzi pracujących samodzielnie wywrze wpływ zbawienny na młode umysły, dlatego najstosowniej będzie umieszczać młodzież na stół i stancję u porządnym przemysłowców, kupców i rękodzielników. Jeżeli młody stołownik zajrzy do sklepu lub do pracowni — a młodzież lubi przypatrywać się pracującym — to go ztamtąd nie będą wypędzać, śląc go do książki, jeśliby to zaś był sklep lub pracownia jego własnych rodziców, to ci tem bardziej pozwolą dziecku pomagać a nawet przeszkadzać sobie trochę w codziennej pracy.

Zadania szkolne są uciążliwe szczególnie dla dzieci nbogich rodziców, te bowiem nie mają osobnej izby, często nawet ani stołu osobnego, przy którymby mogły spokojnie pracować. W szczupłym mieszkaniu nie ma dość miejsca dla dzieci, które potrzebują ruchu nawet wtenczas, kiedy się uczą, dlatego też dzieci ubogich rodziców spędzają na ulicy większą część czasu pozaszkolnego, one nie mają nikogo, ktoby czuwał nad wypracowaniem ich zadań. Nietylko dzieci zostawione samym sobie, ale i te, które są pod ścisłym dozorem, często bardzo nie wykonują w domu wszystkich zadań szkolnych. Odraza, jaką dzieci mają zwykle do szkoły, pochodzi najpierwej z nudów, jakich tam doznają milcząc i siedząc przez kilka godzin prawie nieruchome, potem z oba-

wy, której przyczyną jest niewykonanie zadań lub nienauczenie się lekcyi.

Szkoła jest dla dzieci więcej miejscem sądu niż nauki. Kto z nas niepamięta? jak po dniu rekreacyi szedł często do szkoły, by winowajca jaki, z bijącym sercem i z nieśmiałym wejrzeniem. Nic tak nie demoralizuje młodego, a nawet starszego człowieka jak często powtarzająca się bojaźń, ona niszczy w nim poczucie własnej godności, czyni go kłamcą najprzód z potrzeby, potem z przyzwyczajenia, a wreszcie pochlebcą i człowiekiem bez odwagi cywilnej.

Liczba godzin szkolnych niech będzie zwiększona, ale niech dzieci nie będą zmuszone siedzieć dłuższy czas milczące i nieruchome, a wyszedłszy ze szkoły niech będą tak długo wolne, jak urzędnik za biurkiem lub robotnik po za miejscem pracy. Jeżeli uczeń nie będzie miał zadań do nauczania się lub do wypracowania w domu, jeśli nie będzie się obawiał być wyzywany w klasie, pójdzie on do szkoły z wesołym umysłem, bo niemając sam sobie nic do zarzucenia, bać się nie będzie potrzebował nauczyciela.

Czynność naukowa będąc ograniczona na lokal szkolny, książki i papiery nie będą dzieciom potrzebne w domu, tak więc ustanie potrzeba ciągłego przenoszenia tych rekwizytów z domu do szkoły i znów ze szkoły do domu. Książki i papiery niszczą się bardziej tem noszeniem niż właściwem ich używaniem, odtąd będą one przy-

wiązane do miejsca tak, jak dziś w niektórych szkołach kałamarze. Zamiast kupować co rok to inne książki i przybory, rodzice będą płacić za ich użytek w szkole, a dzieci będąc odpowiedzialne za ich stan utrzymania, przyzwyczają się wcześnie szanować cudzą własność, której użytek jest im czasowo zostawiony. Oszczędność, którą w ten sposób możnaby zrealizować, stałaby się dla szkoły źródłem dochodu wystarczającym na lepsze urządzenie lokalów.

Nie mając zadań do wypracowania i do nau czania się w domu, młodzież nie będzie nigdy obarczoną nad siły wymaganiami szkolnemi, chociaż liczba godzin szkolnych zostanie znacznie zwiększoną.

Osiem godzin dziennie uważamy za przeciąg czasu wystarczający tak dla nauki jak i dla ćwiczeń należących do szkoły. Jakikolwiek będzie przyszły zawód uczącego się, trzeba żeby od naj-pierwszej młodości on się przyzwyczaił do dziennie 8 godzin trwającej obowiązkowej pracy.

Czas dobrze spędzony schodzi prędko, w ogródkach fröblowskich i w ochronkach rozumnie prowadzonych dzieci, młodsze spędzają często cały dzień z przyjemnością. W szkołach powszechnych młodzież powinna być obecną codziennie od w pół do 8-mej do w pół do 12-tej przed południem, a od 1-ej do 5-tej po południu z jedynym wyjątkiem niedziel, świąt i wakacyj, tak że liczba godzin szkolnych wynosiłaby rocznie około 2000.

Jest to przeciąg czasu, który ka ż d y porządny robotnik, czy on pracuje głową czy ręką, będzie musiał poświęcić rocznie pracy obowiązkowej.

Aby ośmiogodzinna praca nie była uciążliwa młodzieży, trzeba najpierwej aby lokale szkolne były obszerne i dobrze urządzone, potem ażeby właściwa nauka była stosownie przeplatana ćwiczeniami różnego rodzaju. Gimnastyka, śpiew i rysunki nie wymagają wielkiego skupienia myśli i są odpoczynkiem po rachunkach lub po nauce geografii. Uczenie się zaś na pamięć jest ćwiczeniem, któremu ruch ciała i pewna wrzawa wcale nie przeszkadzają.

Szkoły nasze wyszły z klasztorów, dlatego też cisza jak największa była zawsze regułą tych szkół. U starożytnych Greków mędrcy nauczali przechadzając się i rozmawiając ze swymi uczniami; u Żydów tak jak w ogóle u wszystkich ludów wschodnich dzieci uczą się na pamięć, powtarzając chórem zdania wymówione przez nauczyciela. Hałas jak w żydowskiej szkole jest u nas przysłowie, a hałasowi towarzyszy charakterystyczny ruch zwany kiwaniem się. Gdziekolwiek znajdziemy co dobrego, starajmy się to przyswoić; ruch nie potrzebuje przybierać nieestetycznej formy kiwania się; dosyć będzie uwolnić dziecko od spokojnego siedzenia, a ono, jak ptak w klatce, będzie ciągle w ruchu na tem samym miejscu. Że to, co się głośno powtarza, zostaje łatwiej w pamięci, jest faktem powszechnie

znanym; u dzieci nauka na pamięć jest działaniem prawie mechanicznem, to też belfery i chodziowie mają słuszość, gdy każą dzieciom w szkole powtarzać wszystkim razem naraz słowa, które sami głośno i wyraźnie naprzód wymawiają. Dzieci lubią krzyczeć, bo to rozwija organa oddechowe, a zatem jest potrzebne do ich zdrowia.

W pierwszych dwóch lub trzech klasach Szkół Powszechnych system powtarzania głośno lekcyi, której się chce dzieci nauczyć, może być z korzyścią użyty; w wyższych zaś klasach ten sposób uczenia musi być trochę zmodyfikowany.

Tutaj trzeba nam powiedzieć kilka słów o salach naukowych i ich wewnętrznem urządzeniu. Sale, w których dzieciom ma być pewien ruch pozwolony, muszą być obszerniejsze niż te, gdzie uczniowie siedzą nieruchomi. Zamiast niewygodnych ławek proponujemy biurka na dwóch, obok siebie siedzących uczniów; cztery takie, jedno za drugim stojące biurka z przymocowanemi do nich stołkami, stanowią grupę ośmiu uczniów, a przystęp do każdego z nich jest w ten sposób bezpośrednio otwarty. W każdej ósemce wybierze nauczyciel jednego z lepszych uczniów, który w godzinach nauki na pamięć będzie czytał półgłosem, starając się utrzymać uwagę swojej ósemki. Nie trzeba się obawiać, aby takie głośne czytanie i rozmawianie kilku grup naraz miało uczynić zrozumienie się niepodobnem. W zgromadzeniach mających na celu zabawę, nie raz

w tym samym salonie kilka a nawet kilkanaście osób mówi głośno, każda o innym przedmiocie, co jednak im nie przeszkadza we wzajemnem zrozumieniu się.

W szkołach ludowych i średnich młodzież ma oprócz niedzieli jeszcze dwa po południa zostawione dla siebie w tygodniu. Pretekstem do tej regularnej przerwy w naukach jest potrzeba wytchnięcia po uciążliwej pracy, dlatego też te przerwy nazywają się rekreacyami, chociaż właściwym celem rekreacyi jest dać młodzieży czas potrzebny do wypracowania i nauczania się w domu dłuższych zadań. Najpewniejszym jednak rezultatem rekreacyi jest zaniedbanie powinności szkolnych i sztucznie wytworzona potrzeba perjodycznych zaniedbań. Nie ma w świecie zawodu w którymby sobie można dawać bezkarnie takie częste odpoczynki. Młodzież, powtarzamy, powinna wczesnie być przyzwyczajona do regularnej, obowiązkowej pracy trwającej 8 godzin dziennie. Chłopcy przywykli do rekreacyi będą ją sobie później sami dawali; w wyższych szkołach będą peryodycznie zaniedbywać nauki, a pracując ręcznie będą święcili poniedziałki. My chcemy zostawić młodzieży wakacje i święta, nawet przedłużone, ale rekreacje w dniu powszednie tygodnia uważamy za niepotrzebne, a nawet za szkodliwe. Niedziele i święta niech będą dla ucznia dniami rozrywki i odpoczynku, ale nie okazyą do niepotrzebnego zaniedbania włożonych nań obowiązków

Człowiek w młodym wieku uczy się nawet wtenczas kiedy się bawi, może on wprowadzić uczyć się wtenczas czego złego, ale nauka żeby była pożyteczną nie koniecznie musi być fatygującą lub nudną. W dobrym podziale czasu nauki tak muszą być rozłożone, że zajęcie się każdą z następujących powinno być odpoczynkiem po tej, która ją poprzedziła. Tym sposobem 8 godzin mogą być przyjemniej i użyteczniej spędzone, niżeli czasem 5 lub tylko 4 godzin.

Mamy nadzieję, że dzieci i rodzice łatwo się zgodzą na nasz system nauki; trudniej może będzie nauczycielom przystać na tak znacznie przedłużony czas szkolny. Osiem godzin dziennie można pracować w każdym zawodzie; przyzwyczailiśmy się wprowadzić uważać pracę umysłową za bardziej nużącą niż pracę ręczną, ale to całkiem bezpodstawnie. Metrowie i nauczyciele, którzy są płatni od lekcyi, szczęśliwi są, gdy mogą znaleźć zajęcie przez 8 godzin dziennie. Nawet profesorowie szkół wyższych, którzy tylko kilkanaście godzin tygodniowo wykładają publicznie, pracują w domu nad przedmiotem wykładów kilka godzin dziennie.

Czynność nauczyciela szkół niższych i średnich nie wymaga wielkiego natężenia myśli i nie może być nużąca, bo się rozciąga na różne bardzo przedmioty.—Nauczanie w szkole musi być jedynem zatrudnieniem nauczycieli, zapłata powinna być podwyższona w stosunku do pracy,

a to tem bardziej, że korepetycy w szkołach proponowanych istnieć nie będą. Nauczycielstwo powinno być zawodem wykluczającym wszelkie inne prace umysłowe; kto chce być nauczycielem dla chleba, ażeby mógł spokojnie pracować w jakiej ulubionej gałęzi naukowej, ten naturalnie znajdzie, że uczyć 8 godzin dziennie jest rzeczą niepodobną.

Przeciwnicy nowego systemu powiedzą także, że nauczyciel ma oprócz godzin szkolnych jeszcze inne do jego zawodu należące zatrudnienia, a temi są przedewszystkiem przygotowania zadań i ocenienia prac wykonanych przez uczniów w szkole i w domu. Na to odpowiemy, że nauczycielowi każdej klasy dodany będzie do pomocy jeden kandydat nauczycielski; przejrzanie i ocenianie wypracowanych zadań może nauczycielowi ułatwić nietylko ten przyszły jego kolega ale i uczniowie wybrani z pomiędzy zdolniejszych. W godzinach poświęconych nauce na pamięć kandydat może zupełnie zastąpić nauczyciela, ten jednak powinien być zawsze obecny, jeżeli nie w samej klasie, to w pokoju bezpośrednio z nią komunikującym. Hałas uczących się dzieci nie będzie mu przeszkadzał w pracy, tak jak nie przeszkadza młynarzowi w spaniu łoskot młyna wodnego lub parowego.

Nauczyciel i jego pomocnik powinni po godzinach szkolnych być tak wolni jak ich uczni-

wie, a przy dobrym podziale czasu i umiejętnym kierunku szkoły łatwo to osiągnąć mogą.

Wykształcenie ogólne jest w tym samym stopniu potrzebne kobietom co i mężczyznom; do pierwszych czterech klas dziewczęta mogą razem z chłopcami chodzić do Szkoły Powszechnej. — Wiadomo jest, że w Ameryce dorastająca młodzież obudwóch płci odbiera wspólne nauki często w jednej i tej samej klasie. Z tamtej strony Atlantyku ludzie są tego zdania, że kiedy młodzież obydwóch płci może bez szkody dla obyczajów chodzić razem do kościoła, to może chodzić tak samo i do szkoły; jakoż w samej rzeczy rozwiązłość obyczajów jest tam rzadszą niż w Europie. My jesteśmy przeciwko oddzieleniu chłopców od dziewcząt tylko w pierwszych czterech klasach, to jest do 11-stu lat; wspólne wychowanie do tego wieku nietylko nie zaszkodzi moralności, ale nawet wpłynie korzystnie na uobyczajanie dzieci szczególnie chłopców. Takie klasy mieszane mogą być dobrze prowadzone tylko przez kobiety; matki i starsze siostry łatwo trzymają w rygorze niespokojnych, byle nie zepsutych chłopców, bo kobieta będąc z natury przeznaczona do wychowywania dzieci, ma więcej niż mężczyzna potrzebnej do tego cierpliwości a szczególnie więcej taktu. Szukamy dla kobiet miejsc w urzędach pocztowych, przy telegrafach, po stacyach kolei żelaznych, a w szkołach niższych, gdzie z prawa natury kobiety jest miejsce, widzimy

brodatych mężczyzn, których energia mogłaby zapewne gdzieindziej lepiej być zużytkowana. Nietylko w pierwszych klasach chłopców, ale nawet w wyższych szkołach dziewcząt widzimy nauczycieli zamiast nauczycielek; starajmy się najprzód ten tak nienaturalny stan rzeczy usunąć, a potem możemy myśleć o innych dla kobiet stosownych zatrudnieniach.

W wyższych czterech klasach Szkół Powszechnych kurs dla dziewcząt będzie oddzielnym od kursu dla chłopców, wykształcenie kobiet, chociaż nie niższe od wykształcenia mężczyzn, musi być zastosowane do ich powołania, dlatego w szkołach dziewcząt roboty ręczne muszą zająć pewną liczbę godzin przeznaczonych w szkole chłopców ćwiczeniom gimnastycznym i rysunkom, skróciwszy naukę prawa i finansowości, zyska się czas potrzebny do udzielania wiadomości, bez których kobieta mająca prowadzić gospodarstwo domowe obejść się nie może.

Klasy mieszane i klasy dziewcząt będą miały każda swoją nauczycielkę i jej pomocnicę tak jak każda klasa chłopców swego nauczyciela i jego pomocnika.

Nauczyciele przedmiotowi, to jest wykładający jeden przedmiot w kilku klasach, skłonni są uważać nauczycielstwo za rzecz podrzędną, a badania naukowe w przedmiocie, który wykładają, za główne swe zadanie. Badania naukowe trzeba

zostawić uczonym z profesyi, o których będzie mowa później.

Nauczyciele klasowi nie są wystawieni na tę pokusę wiedzy, każdy z nich ma sobie powierzona jedną klasę i jest za nią odpowiedzialny, będąc zawsze z temi samemi uczniami, wkrótce może znać dobrze każdego z nich, co nadzwyczaj ułatwia klasyfikowanie i utrzymywanie porządku w klasie.

Hierarchia między nauczycielami może mieć miejsce co do ich płacy, ale oni wszyscy powinni następować po sobie w czterech klasach, żeby jednak uczniowie nie zostawali przez cztery lata pod jednym nauczycielem, trzeba żeby każdy nauczyciel wykładał przez dwa po sobie następujące lata w tej samej klasie.

Przyczyną trosk i zmartwień dla rodziców są jeszcze promocyje szkolne. Dzieci, które nie zrobiły dostatecznych postępów w naukach, muszą stosownie do przepisów istniejących powtarzać przez drugi rok tą samą klasę. Ciągłym dozorem i korepetycyami starają się rodzice zapobiedz, aby dzieci nie zaniedbywały swych powinności szkolnych; to jednak przy częstych rekreacyach i odpowiednich im zadaniach nie zawsze się da osiągnąć. Odmówienie chłopcu promocyi decyduje czasem o jego przyszłym losie i zagraża mu pewne drogi ze szkodą społeczeństwa. Liczne przykłady nas uczą, że ludzie z wielkimi talentami bywali w szkołach szęsto uważani za mało obiecujących uczniów.

Odmówienie promocyi rzadko jest skutecznym środkiem, odbiera ono dziecku chęć do nauki i niszczy w niem zaufanie w samem sobie, szkodzi ono nawet dyscyplinie szkolnej. Uczniowie zostający drugi rok w tej samej klasie nie odznaczają się zwykle wzorowem prowadzeniem, będąc zaś obznajomieni z miejscowością a po części i z przewodnikami nauk, wywierać muszą na nowo przybyłych wpływ pod każdym względem niekorzystny.

W szkołach przez nas proponowanych młodzież nie łatwo może zaniedbać swe powinności, tu każdy nauczy się tyle, ile mu pozwolą jego wrodzone zdolności, odmówienie promocyi w tych warunkach byłoby niesłuszne i nieskuteczne zarazem.

Młodzież ucząca się będzie klasyfikowana, to jest otrzyma zaświadczenia ze zrobionych postępów, ale jakkolwiek słabe być mogą te postępy, promocya odmówiona nie będzie bez zezwolenia rodziców.

Zadaniem szkół powszechnych nie jest przygotować młodzież do pewnych zawodów, lecz dać jej wykształcenie ogólne. Wykształcenie to u indywiduów wychodzących z tej samej szkoły nie będzie jednakie, chociażby najslabsi spędzili czas podwójny w tej szkole, zależeć ono musi koniecznie od darów jakimi natura każdego z nich uposażyła. Wiadomości, które mają być wykładane w ośmiu klasach szkół powszechnych, niesą w swych częściach tak ściśle naukowo związane, ażeby

uczniowie, którzy nie wszystko umieją, co było wykładane w klasach niższych, nie mogli z korzyścią słuchać wykładów klas wyższych.

System proponowany nie wyklucza bezwzględnie naukę udzielaną w domu, zostawione to musi być rodzicom, czy mają od pewnej klasy posyłać dzieci do szkoły, lub czy je mają dać uczyć całkiem w domu. Egzamina uczących się prywatnie muszą być ściślejsze, a we wszystkich zaświadczeniach szkolnych trzeba, ażeby oprócz postępów, wyrażona była liczba godzin, przez które uczeń był obecny w szkole publicznej.

Młody człowiek, wychodzący w 15-tym roku życia ze szkół powszechnych, będzie mógł zawczasu obejrzeć się po świecie i wybrać sobie zawód najlepiej odpowiadający jego stosunkom i zdolnościom.

III.

Po ośmiu latach szkolnej nauki młodzież, chcąc uzupełnić swe wychowanie, powinna pracować parę lat ręcznie.

Do harmonijnego rozwoju zdolności potrzebną jest czynność nie tylko nerwów ale i muszkułów. Czternasto-letni chłopiec czuje gwałtowną potrzebę mocowania się, to jest chce zużytkować siłę rozwijających się w tym wieku muszkułów. Jak ptak w pióra porosły cierpi fizycznie, gdy nie może latać, tak młody człowiek marnieje, gdy mu jest odjęta sposobność rozwijania pracą ręczną sił całego ciała. Natura nie bywa gwałcona bezkarnie, to też kosztem muszkułów rozwijać się muszą nerwy, a temu rozwojowi towarzyszy przedwczesna dojrzałość. Jeżeli indywiduum jest obdarzone szczególnymi zdolnościami, to może w tych warunkach wyrobić się z niego znakomity artysta, że jednak takie zdolności są nadzwyczaj rzadkie, więc na jednego prawdziwego artystę miewamy zwykle tłum nerwowych

do walki o byt niezdatnych, chociaż od natury dobrze uposażonych młodzieńców.

Im więcej jest w chłopcu siły i zdrowia, tem trudniej jest ująć go w karby przeciwnej naturze dyscypliny, to też spostrzegano, że w szkołach obecnych najlepiej się uczą chłopcy słabej budowy ciała, lub ci, którzy mają widmo nędzy materialnej najżywiej przed oczyma.

Czternasty rok życia jest ważną peryodą pod względem rozwoju płciowego; ażeby ten rozwój miał przebieg prawidłowy, dorastająca młodzież powinna być cały dzień zajęta pracą do pewnego stopnia fizycznie trudną.

Po skończeniu 8-go roku szkół powszechnych, młody człowiek powinien iść na dwa lata na praktykę. Jeżeli już jest zdecydowany co do swego przyszłego zawodu, teraz jest najlepsza pora dla niego uczyć się robót, któremi ma zamiar później kierować. Nie posiadając jeszcze żadnych wiadomości specjalnych, nie będzie on miał pretensyi rozumieć lepiej od drugich to, czego nigdy sam nie robił. Przyszły budowniczy niech się uczy teraz mularstwa i ciesielstwa, przyszły mechanik ślusarstwa. Temu, co sam nie robi, lecz się robotnikom przypatruje, praca ręczna zdaje się często być tak prostą i łatwą, iż sądzi, że człowiek inteligentny może się tego wszystkiego w bardzo krótkim czasie nauczyć. Można się prędko i łatwo dowiedzieć jak się która z prac ręcznych wykonuje, ale wiedzieć i umieć, nie jest

jedno i to samo, ażeby potrafić co zrobić, potrzeba mieć wprawę, która się nabywa tylko dłuższem prawidłowem ćwiczeniem.

Zręczność i umiejętność praktyczna potrzebna jest w każdej gałęzi przemysłu, lecz w pracy ręcznej leży jeszcze ta, od wiadomości fachowych niezawisła, korzyść, że władze umysłowe u ludzi pracujących wten sposób rozwijają się harmonijnie.

Trzeba ażeby młody człowiek był przez dwa lata obowiązkowo zajęty taką pracą ręczną, która wymaga ruchu ciała i użycia pewnej siły fizycznej, nawet w razie stanowczo już obranego takiego zawodu, który nie odpowiada tym warunkom, na przykład krawiectwa lub jubilerstwa, to zawsze trzeba będzie poświęcić choć jeden rok cięższej lecz z obranym zawodem spokrewnionej pracy. Liczne są gałęzie przemysłu fabrycznego i rękodzielniczego, w którym praca ręczna odpowiada dobrze warunkom w zwyż położonym; jedyną trudnością, jaką mieć mogą rodzice w umieszczeniu swych synów, będzie znaleźć pracownię. gdzieby się nie potrzebowali obawiać szkodliwych dla młodego człowieka wpływów i przykładów koleżeńskich. — Dzisiaj ta trudność istnieje rzeczywiście, lecz gdy praca ręczna została przyjętą jako środek wychowania, młodzież pracująca po fabrykach i warsztatach nie ustępowałaby w uobyczajeniu i w ogładzie dzisiejszym dyurnistom i praktykantom.

Dzisiaj się uczą rękodziel prawie wyłącznie te tylko dzieci, którym rodzice wyższego szkolnego wychowania dać nie są w stanie, to też na myśl oddania chłopca do rzemiosła wzdryga się serce rodzicielskie; każdy się ciągnie do ostatniego, aby wychować syna na aspiranta do urzędu, a mająteczki, które w rękach przemysłowców mogłyby urosć do prawdziwej fortuny, topnieją jak śnieg w rękach młodzieży pnącej się na stanowiska, gdzie znaleźć może zadowolenie próżności, ale niezawisłości pewnie nie znajdzie.

Zamożny, liczną czeladź zatrudniający rękodzielnik jest i był zawsze więcej poważany niż zadłużony urzędnik, od rzemiosła najbardziej odstręcza się pozycją chłopca terminującego, lecz gdy cała kształcąca się młodzież będzie musiała spędzić dwa lata w fabrykach, sklepach lub rękodzielniach, dobrze wychowany robotnik stanie na równi z młodymi kolegami, którzy nad przemysł przełożą zatrudnienia biurowe.

Najtrudniejsze są wszędzie początki; nie jeden młody człowiek z majątkiem, który raz pracował we fabryce, będzie chciał i później do niej powrócić, a tym sposobem podnieść się może przemysł i bogactwo krajowe. Na polu przemysłem trudno jest co zrobić gołemi rękami, lecz kapitał choćby najskromniejszy, łatwo się tutaj daje powiększyć za pomocą umiejętnej pracy. Gdzie zaś te dwa czynniki bogactwa tak rzadko jak u nas chodzą z sobą w parze, tam praca jest

niewdzięczna a kapitał zawsze w niebezpieczeństwie. Przez użycie pracy ręcznej jako środka wykształcenia podniesie się godność stanów trudniących się przemysłem, handlem i rękodziełami i położy się silną tamę powszechnemu zubożeniu.

Młodzi ludzie, którzy będą chcieli przygotować się do samodzielnego prowadzenia jakiego przemysłu, pojdą na dwuletnią praktykę do odpowiednich, umiejętnie kierowanych przedsiębiorstw. Szczególnie łatwy wybór będą mieli w tym względzie technicy. — Pełno jest industrij stojących w związku z budownictwem, zaczawszy od kamieniołomów i cegielni aż do hut i fabryk żelaznych, wszędzie młody technik będzie miał sposobność nabycia wiadomości, które prędzej i pewniej niż prace biurowe prowadzą do niezależnego bytu.

Gdziekolwiek młody człowiek będzie umieszczony na naukę, czy to w jakiej fabryce zagranicznej, czy to w sąsiedniej na mniejszą skalę prowadzonej, pracować trzeba, żeby czynność jego była obowiązkowa a nie amatorska. Gdyby nawet rodzice musieli przez ten czas płacić za jego utrzymanie, jak to czynili w szkołach, to uczeń powinien być tak regularnie zajęty, jak gdyby był robotnikiem płatnym.

Ażeby był przypuszczony do dalszych nauk zawodowych lub wyższych, młody człowiek będzie musiał wykazać się zaświadczeniami z 8-miu

lat szkół powszechnych i z 500 ośmio godzinnych dni poświęconych pracy ręcznej nie w krótszym jak dwu letnim przeciągu czasu.

Dla małych gospodarzy wiejskich chłopiec mający 14 do 19-stu lat, może być wielką pomocą w polu i w domu. Wielcy właściciele ziemscy niechaj się strzegą używać młodego chłopca do dozoru ludzi pracujących, tutaj nie chodzi o dopilnowanie chwilowego interesu rodziców, ale o wykształcenie, to jest o przyszłość ich dziecka. Zamożniejszym wiejskim gospodarzom łatwo będzie dla kilku chłopców urządzić taką praktyczną szkołę, której jedynym profesorem mógłby być porządny ekonom. — Uprawa ziemi, chów bydła, w ogóle roboty rolnicze należą do najprzyjemniejszych zatrudnień dla chłopca silnego i zdrowego, gdy je może wykonywać w dobranym sobie towarzystwie.

Mamy nadzieję, że coraz większa część uczącej się młodzieży będzie się kształcić do zawodów przemysłowych; w społeczeństwie ludzkim są jednak inne jeszcze zawody, które z przemysłem nie stoją w bezpośrednim związku. Uważając pracę ręczną za środek wykształcenia ogólnego, musimy dla młodzieży poświęcającej się tym szczególnym zawodom znaleźć zatrudnienie ręczne przez dwa lata praktyki, która, o ile możliwości powinna być przygotowawczą do przyszłego zawodu.

Przyszłym lekarzom radzimy poświęcić przynajmniej rok jeden usłudze szpitalnej. Nie sądzimy, ażeby ludzie rozumni znaleźli taką służbę za ubliżającą stanowi lekarskiemu. Siostry Miłosierdzia, między którymi są córki bardzo dumnych rodzin, opatrują chorych, a to nie ubliża ani godności ich zakonu ani honorowi ich rodziny. Stowarzyszenie Czerwonego Krzyża liczy między członkami swymi ludzi zajmujących znakomite stanowiska w społeczeństwie, a opatrywanie i obsługiwanie rannych i chorych bywa im poczytywane za zasługę honorową. Sądzimy więc, że dla młodych ludzi, którzy mają zamiar być kiedyś lekarzami, służba szpitalowa jest najlepszym nowicyatem do tego stanu. Natury delikatne i nerwowe, które nie mogą znieść widoku cierpień i zgonu, nie są zdatne do stanu lekarskiego, lepiej więc będzie, gdy młody człowiek przed zaczęciem studyów medycyny zapozna się z ujemną stroną tego stanu. Zmniejszy się może przez to liczba lekarzy, ale prawdziwe powołani tem się odstraszyć nie dadzą.

Między zawodami, które z pracą ręczną nie stoją w bezpośrednim związku, ważne zajmują miejsce sądownictwo i administracja. Pośrednio jednak organa sprawiedliwości i rządu stoją w ścisłym związku ze wszystkimi gałęziami czynności ludzkiej.

Praca ręczna jest środkiem uzupełniającym ogólne wykształcenie, przyszli sędziowie i urzę-

dnicy muszą w każdym razie poświęcić dwa lata obowiązkowej pracy mechanicznej. Wybór jaki w tym względzie zrobić wypada, zależeć będzie od stosunków miejscowych i osobistych, od gałęzi zamierzonego działania i od szczególnych zdolności młodego człowieka. Handel jest może najlepszą szkołą dla przyszłego adwokata, sędziego lub urzędnika; tu przy sprzedaży w sklepie on się nauczy obchodzić z publicznością, a przy zakupie towarów będzie często mógł widzieć walkę przeciwnych interesów. To co się w handlu młody człowiek nauczy, będzie mu użyteczne w każdym zawodzie; bo choćby on nigdy nic nie sprzedawał, to kupować musi, a od kupna głównie zależy możliwa oszczędność przy danych dochodach.

Praca ręczna obowiązkowa jest u nas w zbyt wielkim poniżeniu, ażeby projekt zatrudnienia młodych ludzi po warsztatach, sklepach i fabrykach nie miał natrafić na opozycję rodziców zamożnych. Jest wprawdzie u nas dosyć rozpowszechnione mniemanie, że każdy z monarchów europejskich musi za młodu uczyć się pewnego rzemiosła; może być, że ta legenda jak wiele innych nie ma rzeczywistej podstawy, dowodzi ona jednak, że rzemiosło samo przez się nie jest u nas uważane za czynność nie honorową. Gdy jednak dla tej lub dla owej przyczyny przykład tak czcigodny i dany z tak wysoka nie bywa naśladowany przez zamożniejsze klasy społeczeństwa,

trzeba nam projekt nasz zmodyfikować ad usum delphini. Praca musi być zastosowana do siły.

Ci, co się nie zgodzą na to, aby zatrudniać swych synów przez dwa lata obowiązkową pracą ręczną, niechaj im każą przez ten czas odbywać podróże pod przewodnictwem człowieka odpowiadającego takiemu zadaniu. — Zwiedzenie wielkich stolic europejskich i sławnych miejsc kąpielowych niemogłoby być głównym celem takich peregrynacyi. Piesze wycieczki w pasma gór wysokich, konne podróże po Wschodzie i morskie dalsze wojaże, oto są sposoby rozwinięcia sił u młodych ludzi, którzy nad regularną obowiązkową pracę przedkładają trud złączony z pewnem niebezpieczeństwem. W górach szwajcarskich spotkać można często całe partye takich młodych, zwykle anglo-saksońskich turystów.

Małą ręką i nogą odznaczają się członkowie rodów, które przez długi szereg pokoleń rękami ciężko nie pracowały i pieszo wiele nie chodziły. Organa nie używane marnieją, więc potomkowie tych, co niegdyś w żelaznych zbrojach walczyli, nie są w stanie dziś maszerować kilka mil z pakunkiem pieszego żołnierza na plecach. Ta niemoc fizyczna wyższych warstw społecznych, gdy jest połączona z lekceważeniem pracy ręcznej, przyczynia się do wytworzenia nieprzyjaznych stosunków między klasami.

Nikt nie lubi być traktowany z góry, choćby to było najuprzejmiej w świecie; za mniemane

poniżenie robotnik odpłaca nienawiścią, a korzystając z nauk i z przykładów dawanych światu często z bardzo wysoka, lud ciemny liczy na siłę a o słuszość i prawo zaczyna się mało troszczyć.

Gdy cała młodzież wykształcona będzie przechodzić przez fabryki i rękodzielnie, klasa robotnicza nie będzie mogła grozić zagładą cywilizacji i ujarzmieniem społeczeństwu. Jak przez zaprowadzenie powszechnej służby wojskowej żołnierz stał się obywatelem pod bronią, tak przez użycie pracy ręcznej jako środka wychowania każdy obywatel będzie robotnikiem stosownie do potrzeb i okoliczności.

IV.

Niezliczone są rodzaje pracy mającej na celu zaspokojenie potrzeb ludzkich. Wyłączne zajęcie się jedną gałęzią takiej pracy stanowi zawód czyli profesyą.

Do skutecznego działania potrzebne są w każdym zawodzie wiadomości specjalne, z których jedne nabyć można przez naukę prawideł, drugie zaś przez dłuższe praktyczne wykonywanie pracy zawodowej. Najnaturalniejszym a więc najzwyczajniejszym celem pracujących jest korzyść materialna, a względnie sposób do życia.

Znaczna część zawodów wymaga dłuższych lub krótszych nauk specjalnych, a że w szkołach naszych wykształcenie ogólne jest ściśle związane z naukami fachowymi, więc zawód jest uważany za tem szlachetniejszy, im dłuższej wymaga nauki teoretycznej; rękodzieła zaś, które sobie można przyswoić przez praktykę, dają poważanie dopiero z lepszym niezależnym bytem.

Prawo do szacunku powinny dawać tylko przedmioty osobiste i środki, którymi można być społeczeństwu użytecznym; inna różnica między ludźmi pracującymi nie ma żadnej podstawy, a Francuzi słusznie powiadają: *Il n'y a pas de sots métiers*.

Niektóre z zawodów chlebowych wymagają nauk uniwersyteckich, i tak prawo i medycyna grają pierwszą, a filozofia, to jest wszystkie ściśle nauki razem wzięte, ostatnią rolę na naszych uniwersytetach.

Stan prawniczy jest i powinien być bardzo poważany; wysoka godność sędziego leży jednak bardziej w prawym charakterze i w niezawisłym, zdrowym sądzie niż w głębokiej nauce tego, który ma sprawiedliwość swym współobywatelom wymierzać.

Każda gałąź wiedzy ludzkiej i każda umiejętność zawodowa może być przedmiotem badań ściśle naukowych, ci jednak, którzy na korzyść społeczeństwa mają wyniki owych badań zużytkować, sami się im poświęcać nie potrzebują. — Uczony jurysta może pracować nad historią, krytyką i literaturą prawa, ale te nauki tak są potrzebne sędziemu, adwokatowi lub notaryuszowi, jak jest potrzebna historia matematyki inżynierowi lub budowniczemu. Do strzeżenia bezpieczeństwa i do wymierzania sprawiedliwości potrzebna jest znajomość praw i przepisów faktycznie obowiązujących, ta nauka może być udzielana

w specjalnej szkole prawa, tak jak w ogóle wiadomości teoretyczne każdego zawodu będą przedmiotem nauczania w szczególnych szkołach zawodowych.

Medycyna czyli sztuka lekarska oparta jest na wiadomościach ściśle naukowych, podobna ona jest w tem do agronomii, której najprostsze działania, aby ją uzasadnić, wymagają głębokich badań naukowych.

Nauki ściśle mają swych najzawołanych przedstawicieli między lekarzami, ci, którym szczególne ich zdolności, zamiłowanie w pewnej gałęzi nauk i przyjazne stosunki pozwalają poświęcać się badaniom przyrody i jej wpływów na ustrój ciała ludzkiego, stają się już nie lekarzami praktycznymi ale uczonymi z profesyi.

Wiadomo jest jak nieszczęśliwymi w prowadzeniu gospodarstw są uczeni agronomowie, którzy, chcąc przedewszystkiem rozszerzyć zakres swych wiadomości, nie mogą w żaden sposób wstrzymać się od kosztownych doświadczeń. — Praktyczny lekarz tak jak dobry gospodarz powinien korzystać z badań i doświadczeń swoich teoryi się poświęcających kolegów, ale tak jeden jak drugi powinni się wstrzymać od doświadczeń, mających na celu odkrycie niewyjaśnionych dotąd przyczyn.

Poznawanie i leczenie chorób ciała ludzkiego, tak jak dobre wymierzanie sprawiadliwości wymaga, oprócz wiadomości fachowych, nadzwyczaj

wiele zdrowego sądu, prawo jednak i medycyna nie są niczem innem jak dwoma zawodami, którym się ludzie poświęcają dla chleba.

Gdy zakładano pierwsze uniwersytety, juryści i lekarze czerpali całą swą wiedzę z autorów łacińskich, dlatego prawo i medycyna stały się dwoma głównymi przedmiotami nauki uniwersyteckiej. Dziś jednak gdy uniwersytety mają być miejscem ścisłej nauki, która nie ma na celu innej korzyści jak poznanie prawdy, to nauki zawodowe, jakimi są prawo i medycyna, na uniwersytetach wykładane być nie powinny. Ni sztuka leczenia, ni znajomość prawa na tem nie ucierpią, gdy każda z nich będzie miała swą osobną szkołę.

Teologia liczy się wprawdzie także do fakultetów uniwersyteckich, lecz kościół potrafił zawsze wychowywać sobie sam uczonych teologów w seminariach i w klasztorach, a więc i na przyszłość da sobie bez uniwersytetów w tym względzie radę.

Zaraz po fakultetach uniwersyteckich idą w hierarchii szkolnej wyższe zakłady techniczne «Technische Hochschulen». Szkoły te chciano postawić na równi z uniwersytetami, lecz że bez łaciny doktorem być nie można, a bez doktorów nie ma fakultetów, więc ambicya uczonych techników nie mogła być całkowicie zadowolniona, społeczność zaś, która wprawdzie nie cierpi na brak doktorów różnego rodzaju, musiała się wyrzec nadziei posiadania doktorów budownictwa. Aże-

by godnie odpowiedzieć swemu tytułowi, wysokie szkoły techniczne starały się przedewszystkiem naukowo uzasadnić najprościejsze roboty przemysłowe.

Znajomość wyższej matematyki potrzebna jest inżynierowi, budowniczemu i mechanikowi, aby mogli obliczyć parcia, na jakie są wystawione części składowe, nietylko w powszechnie używanych, ale i w nowo proponowanych systemach konstrukcyjnych. Do tych obrachowań potrzebna jest wiadomość pewnych tylko części matematyki i mechaniki, w wyższych zaś szkołach technicznych matematyka tak jest zwykle wykładana, jakby tu bynajmniej nie chodziło o późniejsze jej zastosowanie. Inżynierowie praktyczni nie potrzebują być wielkimi matematykami. Przypatrzmy się na przykład inżynierom angielskim, oni nie wychodzą z wysokich szkół, a wszystkie nowe, nieraz nadzwyczaj śmiałe budowy, są zwykle najprzód przez nich obrachowane i skutecznie wykonane. Odłóżmy więc na bok pretensye do wielkiej uczoności, w zawodzie inżynierskim nie można się obejść bez pewnej wiedzy, ale potrzebne tu są przedewszystkiem obszerne wiadomości praktyczne.

Niektóre z wyższych szkół specjalnych noszą nazwę akademii, i tak mamy akademie wojskowe, handlowe, górnicze, agronomiczne, sztuk pięknych i t. d. Na niższym szczeblu hierarchii uczoney stoją średnie szkoły zawodowe, takimi

są: seminaria nauczycielskie, szkoły handlowe, niższe rolnicze, leśnictwa, ogrodnictwa, weterynaryi, farmacyi, a wreszcie specjalne szkoły rękodzielnicze «Gewerbsschulen».

Wspólnem tych zakładów zadaniem jest dać specjalne wykształcenie młodzieży, która w różnych zawodach ma pracować dla dobra kraju i dla swego własnego.

Oprócz nauk fachowych młodzież odbiera w niższych szkołach specjalnych pewne wykształcenie ogólne, a w szkołach wyższych wykładane bywają przedmioty czysto naukowe, które mają młodych ludzi przygotować do samodzielnych poszukiwań.

Gdyby nauka w szkołach specjalnych ograniczyła się do przedmiotów ściśle fachowych, czas potrzebny do ukończenia tych szkół mógłby być krótszy, albo wykształcenie zawodowe mogłoby być kompletniejsze.

Młodzież, która uczęszczała 8 lat do szkół powszechnych i która pracowała potem 2 lata praktycznie, nie będzie potrzebowała być kształcona w szkołach specjalnych inaczej jak fachowo. Wyższe zaś nauki, mające na celu poznanie prawdy bez względu na jej użyteczność, niech będą wykładane na uniwersytetach ale nie w szkołach zawodowych.

Jeżeli przygotowanie naukowe będzie jednakie do wszystkich szkół zawodowych, zniknie wszelka podstawa do tworzenia hierarchii szkolnych. —

Nie będzie żadnej przyczyny, dla której prawnik miałby być więcej poważany niż nauczyciel lub lekarz, więcej ceniony niż rolnik; godność tych, którzy mają prawa stanowić, nie powinna być niższa od godności tych, którzy praw strzegą lub je wykonują.

Głównym celem nauk zawodowych nie będzie szukanie prawdy ani osiągnięcie zaszczytów, ale wskazanie drogi, która przez pracę prowadzi do bytu niezawisłego, tego pierwszego warunku i tej najsilniejszej podstawy godności człowieka.

Dzisiaj słuchacze prawa, medycyny i wyższych szkół technicznych tworzą jakąś szczególną klasę w społeczeństwie; młodym ludziom, którzy mają potem pracować na kawałek chleba, dana jest wszelka sposobność do zaniedbywania nauk, ani lekarz ani adwokat nie mogą tak zaniedbywać swych powinności, jak to jest faktycznie pozwolono uczniom naszych wyższych szkół zawodowych. Młodzież, żyjąca przez 4 lub 5 lat na sposób artystów, nie trudniących się żadną sztuką, źle zostaje przygotowana do obowiązkowej pracy.

Jeżeli urzędnik może być obowiązany do 8-mio godzinnej pracy biurowej, nie widzimy dlaczego uczniowie prawa, medycyny lub techniki nie mogliby być obowiązani do 8-mio godzinnej obecności w zakładzie naukowym. Podobnie jak w fabrykach i w biurach notowana bywa nieobecność pracujących, tak w szkołach zawodowych po-

winna być notowana nieobecność wpisanych słuchaczy. Nietylko na wykładach ale przez cały czas od w pół do 8-ej do 12-ej rano, a od 1-ej do 5-ej godziny popołudniu uczniowie szkół zawodowych powinni być zatrudnieni naukami fachowymi, a czy w samej rzeczy tak będą zatrudnieni, to się da równie dobrze skonstatować w zakładzie naukowym. jak się da dopilnować licznych urzędników w wielkich biurach centralnych lub robotników pracujących we fabrykach. Ci co w obowiązkowej pracy mają później znaleźć sposób do życia, powinni się zawczasu przyzwyczaić do regularnego zatrudnienia.

Gdy dla każdego zawodu będzie osobna szkoła, w której oprócz nauk fachowych nic innego nie będzie wykładane, i gdy w tych szkołach uczniowie będą pracować regularnie 8 godzin na dzień, kurs specjalny dla każdego zawodu będzie mógł trwać nieco krócej niż teraz.

Nauki lekarskie są rozłożone na lat 5, lecz że uczniowie medycyny muszą pełnić przez rok jeden służbę wojskową, więc się im zostaje do nauki właściwie lat cztery. My proponujemy także kurs czteroletni, lecz że tutaj młody człowiek już w 21-szym roku szkoły opuści, więc będzie mógł odbyć służbę wojskową dopiero po skończonych naukach. Na tem zyska i nauka lekarska i służba wojskowa pełniona przy szpitalu.

Ażeby otrzymać stopień lekarski, uczniowie medycyny muszą składać ściślejsze egzamina, tak

zwane rygoroza; do tych egzaminów powinnyby być przypuszczeni uczniowie dopiero po dwuletniej praktyce w szpitalach wojskowych lub cywilnych. Zamiast dyplomów doktorskich młodzi ludzie otrzymywaliby od komisji egzaminacyjnej listy wierzytelne, a w dzienniku urzędowym ogłoszoneby zostały ich imiona ze szczegółowym rezultatem egzaminów.

Nauki inżynierskie mogą być rozłożone także tylko na lat cztery. To, cośmy powiedzieli wyżej o służbie wojskowej i o ściślejszych egzaminach lekarskich po skończonej dwuletniej praktyce, zastosować się da równie do szkół inżynierskich.

Do studyów prawa lub medycyny przygotowanie w gimnazyach zasadza się głównie na nauce języka łacińskiego, jeżeli się zgodzimy na to, że bez znajomości starożytnych języków można być dobrym prawnikiem lub lekarzem, to przygotowanie klasyczne redukuje się do wykształcenia ogólnego.

Inaczej ma się rzecz z przygotowaniem do wyższych zakładów technicznych; w szkołach realnych wykładane są przedewszystkiem przedmioty techniczne, zachodzi więc tutaj pytanie, czy młodzież wychodząca ze szkół powszechnych będzie dostatecznie przygotowana, ażeby mogła w czterech latach wykształcić się teoretycznie na inżynierów.

Rysunki wymagają najwięcej czasu, ażeby nabyć w nich biegłość potrzebną inżynierowi; w na-

szym programie dla szkół powszechnych nauka rysunków została dostatecznie uwzględniona, zostaje głównie algebra i geometrya, które dla swej specjalnej tylko użyteczności w szkołach powszechnych nauczane być nie mogły. Matematyka jest umiejętnością, która wymaga pewnego rozwinięcia umysłowego; to, co młody człowiek łatwo pojmie i zatrzyma w jednej godzinie, z trudnością przyszłoby nauczyć się w kilku godzinach 12-stoletniemu chłopcu. Owe dwa lata obowiązkowej pracy ręcznej służą do rozwinięcia umysłowego i są zarazem pracą przygotowawczą do dalszych nauk zawodowych. W życiu praktycznym człowiek wykształcony, jakiegokolwiek jest jego powołanie, poświęca parę godzin dziennie czytaniu; tak młody człowiek będzie przez te dwa lata miał czas obznajmić się trochę z głównymi przedmiotami nauk, którym się zamyśla poświęcić.

Pewne wiadomości teoretyczne są potrzebne w każdej gałęzi zawodu inżynierskiego; takimi są matematyka, geometrya wykreślna i praktyczna, niższa mechanika teoretyczna, specjalna mineralogia, geologia i rysunki. Nauki te będą wykładane w pierwszym dwuletnim kursie, wspólnym dla wszystkich zawodów inżynieri cywilnej. Drugi kurs dwuletni, osobny dla każdego zawodu, będzie obejmował zastosowanie teorii i praktyczne wiadomości.

Trzecim kursem dwuletnim musi być praktyka przy robotach inżynierskich, a po niej dopiero

młodzi technicy będą mogli być przypuszczeni do egzaminów inżynierskich.

W paryskiej szkole politechnicznej młodzi ludzie uczą się przez dwa lata teoryi, a potem idą na dwuletni kurs specjalny; jedni do szkoły dróg i mostów, drudzy do szkoły min i mechaniki, inni znowu do szkół wojskowych; sztabu głównego, inżynierii i artylerii.

Szkoła politechniczna paryska jest w części zakładem wojskowym, w części akademią nauk matematycznych; ztąd wychodzi ów sztab nadzwyczajnie uczonych, ale nie zawsze praktycznych inżynierów *des Ponts-et-Chaussées*. We Francyi: *ancien élève de l'Ecole polytechnique* to tak prawie, jak członek jakiej uczonej akademii, a w każdym razie znaczy więcej jak *Ingénieur civil*; jestto najlepszy dowód, że w szkole politechnicznej uczą więcej teoryi niż jej praktyczny inżynier potrzebuje.

Anglia ma inżynierów, którzy w nauce nieustępują pierwszeństwa nikomu, jest ich jednak stosunkowo nie wielu. Uczeni inżynierowie, tak jak uczeni w ogóle, nie potrzebują być bardzo liczni, ażeby przywieść wielką korzyść społeczeństwu; otóż może być, że Francya ma za wielu wysoko uczonych inżynierów.

Inny zupełnie jest system angielski; niemasz kraju, któryby miał lepszych i więcej zarabiających inżynierów jak Anglia, a ci inżynierowie kształcą się przedewszystkiem praktycznie. Kil-

kunastoletni chłopiec, który skończył szkołę odpowiadającą naszej niższej realnej, oddany tam bywa na naukę do inżyniera prywatnego, prowadzącego znaczne roboty. Chłopiec wpisany do cechu inżynierskiego nazywa się *an articled pupil*; rodzice, jego nietylko mu dają przez 3 do 5 lat terminowania zupełne utrzymanie, ale płacą jeszcze za naukę kilkaset funtów szterlingów majstrowi-inżynierowi; ten zaś potrzebując licznych i zdatnych pomocników, wybiera takowych z pomiędzy wyzwolonych swych uczniów, i płaci ich dobrze nawzajem. Dopiero ten towarzysz inżynierski, gdy sam kierował przez dwa lata jaką budową, staje się członkiem cechu inżynierskiego, i wtenczas ma prawo kłaść na swoim podpisie C. E. — Inżynier cywilny. — U nas inżynier bez urzędu, znaczy zwykle to samo, co inżynier bez roboty, a co gorzej, bez środków utrzymania, ażeby się na takiego inżyniera kierować, nietylko, żeby nikt nie dał i grosza, aleby nawet czasu na taką praktykę nie chciał poświęcić.

Abyśmy jednak i my mogli mieć praktycznych inżynierów, trzeba, ażeby skończony technik, nim zostanie przypuszczony do egzaminu inżynierskiego, pracował dwa lata przy budowie dróg, stawianiu mostów, konstrukcyi maszyn, urządzeniu fabryk, w ogóle przy budowlach lub robotach inżynierskich jakiegobądź rodzaju.

Z tego cośmy powiedzieli dotąd o inżynierach cywilnych można wniesć, że w czteroletnim

kursie specjalnym młodzież wykształcona może się nauczyć wszystkiego, co potrzebuje wiedzieć praktyczny inżynier. Jeżeli zaś we Francyi trzeba, aby być przyjętym do szkoły politechnicznej, posiadać już znaczne wiadomości specjalne, to przyczyna tego leży w tem, że politechnika paryska jest nie tylko szkołą inżynierską, ale po-niekąd i akademią nauk matematycznych.

Nauki zawodowe, które nie mają ze sobą żadnego związku, jak np. prawo i medycyna, chemia i mechanika, nie potrzebują być wykładane w tem samym miejscu; szkoły zawodowe powinny być rozrzucone po kraju, a każda z nich powinna być, o ile możności, umieszczona tam, gdzie uczący się mogą widzieć zastosowanie wykładanych im teoryj.

Niezliczone gałęzie przemysłu i zatrudnień ludzkich służą za przedmiot nauki rozmaitych zawodów. Liczba mieszkańców kraju, trudniących się pewnym przemysłem, stanowi o potrzebie otwarcia specjalnej szkoły dla tego przemysłu, i tak np. koszykarstwo u nas potrzebuje mieć swą specjalną szkołę, podobnie jak zegarmistrzostwo w Szwajcaryi.

Mówić o każdej szkole specjalnej nie ma możliwości ani potrzeby, dosyć będzie tutaj powiedzieć, że przygotowanie szkolno-fachowe jest użyteczne nawet w takich zawodach, które zdają się wymagać jedynie biegłości mechanicznej. Stosownie do tego, czy więcej zręczności, czy też

wiedzy posiadać trzeba w odnośnym zawodzie, kursspecyalny będzie trwał od roku do lat czterech.

Dla zawodów, które nie wymagają teoretycznych wiadomości, jednoroczny kurs handlowy byłby w każdym razie użytecznym przygotowaniem, zresztą analogia między różnemi szkołami zawodowemi będzie kompletna. Aby być przypuszczonym do którejkolwiek z tych szkół, młody człowiek będzie potrzebował się wykazać, że posiada wykształcenie ogólne, to jest, że skończył szkoły powszechne, i że pracował potem dwa lata ręcznie.

Zostaje nam jeszcze kilka słów powiedzieć o tych szczególnych zawodach, które tylko w służbie rządowej zużytkowane być mogą, takimi są przedewszystkiem wojskowość i administracya. Prawie wszystkie państwa mają swoje specyalne szkoły, w których młodzi ludzie bywają przygotowani do pewnych gałęzi służby rządowej. W Austryi są szkoły kadeckie i akademie wojskowe, są szkoły marynarki, była szkoła wojskowo-lekarska, jest jeszcze akademie orientalna, gdzie się przygotowują młodzi ludzie do służby konsularnej na Wschodzie.

We Francyi jest szkoła politechniczna, której uczniowie wychodzą do wojska lub do rządowej inżynierii cywilnej.

Zostaje do życzenia, aby państwo miało także swoją szkołę administracyjną; rząd by postawił warunki przyjęcia do takiej szkoły, to jest zro-

biłby zawczasu wybór między młodymi ludźmi ubiegającymi się o urzęda. Aspirant, nieprzyjęty do szkoły administracyjnej, mógłby sobie obrać inny zawód; dzisiaj zaś, po skończonem prawie nie zostaje mu nic innego, jak czekać i praktykować bezpłatnie.

Utrzymanie młodego sługi państwa powinno być zabezpieczone od chwili skończenia kursów w specjalnej szkole.

Kwestya, czy młody człowiek może rachować na służbę rządową, została by w ten sposób prędko rozstrzygnięta; Rząd zaś, pozbywszy się licznych praktykantów, którzy słusznie czy niesłusznie roszczą sobie dziś prawo do tak zwanego cesarskiego chleba, mógłby wówczas na seryo pomyśleć o niżeniu wydatków przez pomniejszenie liczby urzędników.

V.

Uniwersytety były w pierwszych czasach ich założenia najwyższymi szkołami, w których wszystkie gałęzie ówczesnej wiedzy ludzkiej wykładano w języku wspólnym dla wszystkich uczonych.

Z biegiem czasu i z rozwojem narodowości, wysokie szkoły straciły swą cechę uniwersalno-naukową, i stały się zakładami państwowymi, których głównem zadaniem jest już od dawna kształcenie młodych ludzi do służby publicznej.

Dążeniem nowoczesnem jest przywrócić uniwersytetom ich pierwotny charakter zakładów czysto naukowych, których zadaniem ma być szukanie i nauczanie prawdy, bez względu na jej użyteczność. Rezultat bowiem poszukiwań naukowych nie może być w żaden sposób zawisłym od użytku, jaki z niego zrobić jesteśmy dziś w stanie.

Cel nauk zawodowych jest zupełnie inny, dlatego też nie są one na swoim miejscu w uni-

wersytecie nowożytnym. Prawo pozytywne i sztuka lekarska tutaj uczone być nie powinny, ale historia prawodawstwa i fizjologia będą mogły daleko gruntowniej być traktowane w uniwersytetach tak zreformowanych, niż w dzisiejszych kolegiach jurydycznych i fizycznych.

W nowej wysokiej szkole mogą być tylko dwa wydziały: filozoficzno-historyczny i matematyczno-przyrodniczy. Ten ostatni powinien być dobrze wyposażony w narzędzia i środki naukowe; zacząwszy od teleskopów obserwatorium astronomicznego a skończywszy na licznych udoskonalonych mikroskopach instytutu fizjologicznego, uniwersytet powinien posiadać wszystkie przyrządy potrzebne do delikatnych badań przyrody. — Różniąc się w ten sposób od akademii umiejętności, uniwersytet będzie nie tylko miejscem badań dla uczonych, ale przede wszystkim szkołą dla młodych ludzi, poświęcających się nauce z zamiłowania do pracy umysłowej i w chęci wstawienia się, bardziej niż w nadziei zabezpieczenia sobie tym sposobem niezawisłego bytu.

Obok wielkiej korzyści moralnej, jaką jest poznanie prawdy, badań naukowych rezultatem są często odkrycia, które służą za podstawę materialną korzyść niosących wynalazków. Tak się bogacą nauki zawodowe doświadczeniami, którym uczeni poświęcają swój czas i swoje siły, przede wszystkim w celu poznania prawdy.

Młody lekarz lub inżynier, którzy mają swój byt zkadinną zapewniony, i którzy posiadają zamiłowanie do prac naukowych, mogą na uniwersytecie poświęcać się studyum prawd, nieznajujących jeszcze powszechnego zastosowania w odnośnych ich zawodach.

Aby być przypuszczonym do słuchania nauk wykładanych na uniwersytecie, niepotrzeba wykazywać się ze studyów specjalnych; kto posiada wykształcenie ogólne, to jest, kto skończył szkoły powszechne i był dwa lata na praktyce, może uczęszczać na którykolwiek z kursów uniwersyteckich.

Nie związane wymaganiami zawodowymi wykłady na uniwersytecie, będą wolne pod każdym względem; kiedy na kursach specjalnych godziny i przedmioty są obowiązkowe i ściśle określone, tutaj przeciwnie, czas i rodzaj nauki muszą być zostawione wolnemu wyborowi uczących się. Obok zwyczajnych profesorów, prywatni docenci mogą tutaj traktować w różny sposób tę samą gałąź nauki.

Sale wykładowe i laboratoria powinny jednak być otwarte tylko dla tych, którzy tam na seryo idą szukać nauki, dlatego uważamy immatrykulacją za warunek konieczny. Tam, gdzie drzwi świątyni wiedzy bywają zbyt szeroko otwarte, ciśnie się czasem więcej ciekawych niż nauki chciwych. Profesorowie mając przed sobą salonowych słuchaczy, poświęcają często istotę rze-

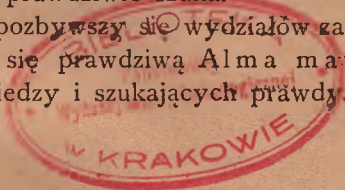
czy dla formy; wykłady stają się ciekawemi konferencyami — jak to się zdarza np. w *College de France*, a na tem cierpi poważna nauka.

Ponieważ studia uniwersyteckie nie przygotowują do żadnego zawodu, i nie będą uwzględnione przy staraniach się o urzęda, więc egzamina byłyby tutaj zupełnie bez celu. Dyplomy akademickie nie są niczem innam jak zaświadczeniami szkolnemi; *doctor* nazywa się ten, kto złożył dowody, że doskonale posiada pewne, dokładnie określone, za prawdę uznane wiadomości, jest to człowiek kompletnie douczony w swoim zawodzie. Kto się zaś poświęca wyłącznie badaniom naukowem, kto znalazłszy jedną prawdę, szuka zaraz drugiej, ten jest i musi być zawsze niedouczony, dla niego tytuł doktorski byłby uzurpacją. Człowiek żyjący dla umiejętności, powinien się dać poznać światu nie przez tytuły akademickie, ale przez swe prace naukowe, dlatego w nowych wysokich szkołach egzaminów nie będzie, lecz będą wpisy regularnych słuchaczy, a przypuszczenie do laboratoryów i do obserwatoryów zależeć będzie od sądu profesorów i ich pomocników.

Każdy zwyczajny uniwersytecki profesor będzie miał kilku, stale płatnych pomocników, czyli adjunktów, ten sztab młodych uczonych będzie dostarczał kandydatów na katedry uniwersyteckie i na krzesła akademii umiejętności.

Można będzie zaprowadzić na uniwersytecie wpisy dające wolny wstęp przez jeden miesiąc na pewne wykłady, lub do pewnych laboratoriów; przystęp do nauki powinien być ułatwiony każdemu, kto ją prawdziwie szuka.

Uniwersytet pozbywszy się wydziałów zawodowych, stanie się prawdziwą Alma mater dla łaknących wiedzy i szukających prawdy.



A red circular library stamp is visible in the background of the text. The text inside the stamp is partially obscured but includes the word "KRAKOWIE" at the bottom. The stamp appears to be from a library in Kraków.

OMYŁKI DRUKU.

Strona,	wiersz,	zamiast,	powinno być:
6	28	zapomina on	zapomina się
11	15	Nie wiem czy	Niemieccy
12	7	naukę	wykształcenie o- gólne, nauka
13	6	inne	drugie mechanicz- nych, inne
16	6	czas	nas
17	9	powinien być o- party	powinno być o- parte
19	30	znajomość	pewna znajomość
21	7	jest	nie jest
21	17 i 18	niorumością	nieruchomością
22	10	, którego	który
22	23	w szkołach	tylko w szkołach
23	6 i 7	poucządzając się	pouczonęj
31	3	zostały	zostały użyte
31	5	byliby	byłyby
31	6	rodzice	rodziceby byli
31	29	i umieszczając	umieszczając
33	20	wyzwanym	wyrwanym
35	4	razem naraz	naraz
36	11	rekracyi	rekreacyi
36	21	"	"
36	26	rekracye	rekreacye
43	8	przewodnikami	przedmiotem
47	26	gdy	gdyby
48	15	się pozycyą	pozycya
49	22	pracować	pracowni
50	5	19tu	16tu
51	21	powołani	powołania

2329

UP - Kraków BG



1050160418

